

Atak propagandy szczepionkowej w mediach

7 grudnia 2017

Wczoraj we wszystkich mediach nastąpiła zmasowana propaganda zwolenników przymusowych szczepień. Trwał 9 Ogólnopolski Dzień Szczepień, którego celem było przekonywanie, że wstrzykiwane nam i naszym dzieciom, pod przymusem administracyjnym preparaty, to coś cudownego, a nawet jeśli ktoś od tego zachoruje, to jest to „ryzyko warte podjęcia”.

We wszystkich programach informacyjnych sączono stare i znane od lat kłamstwa na temat skuteczności szczepionek. Jest to z pewnością na rękę koncernom farmaceutycznym, które dzięki temu mają darmową reklamę dla swoich produktów. Z drugiej strony właściwie ta reklama nie miała za zadanie tego, aby ludzie kupili ich produkty, tylko aby nie protestowali gdy będzie się próbowało pod przymusem wcisnąć je w ich dzieci i w nich samych.

Koncerny farmaceutyczne zmieniły ostatnio strategię i w krajach takich jak Polska, w których nadal funkcjonuje antyludzki przymus szczepień, po prostu dogadują się z rządami, które kupują wielkie partie ich preparatów za setki milionów złotych, a potem zmuszają innych do wstrzykiwania tych substancji powtarzając jak mantrę, że szczepionki są dobre, a ich przeciwnicy to niebezpieczni szaleńcy wierzący w „płaską Ziemię”.

Jest jednak dokładnie odwrotnie i to zwolennicy szczepień są wyznawcami pseudomedycznej teorii „płaskiej Ziemi”, a raczej aksjomatu cudowności szczepień. Wielka Framacja nie musi już przekonywać za wszelką cenę konsumentów swoich produktów, że są one bezpieczne i rzeczywiście pomagają. Nie muszą już emitować dokonujących szantażu emocjonalnego reklam pokazujących płaczące nad pustymi łóżeczkami matki. Skoro

ludzie nie kupowali zbyt chętnie szczepionek np. na pneumokoki to, kupił je za nich rząd i to za ich własne pieniądze z podatków, a teraz będzie wszystkich uszczęśliwiać na siłę zmuszając do wstrzyknięcia tych niebezpiecznych preparatów, które przecież spowodowały tysiące zgonów młodych pacjentów na całym świecie.

Być może, że któreś szczepionki są rzeczywiście skuteczne i nie masakrują ludzkiego układu nerwowego w stopniu w jakim czynią to nowoczesne preparaty poliwalentne. Jednak wystarczy w przychodni poprosić o ulotkę szczepionki, którą służba zdrowia zamierza zaszczepić nasze dziecko i w każdym przypadku znajdziemy tam jakieś toksyny. Raz będzie to formaldehyd kiedy indziej tiomersal i wiele wiele innych toksycznych składników, których istnienia nigdy byśmy nie podejrzewali w preparatach przymusowo aplikowanych naszemu społeczeństwu.

Większość zwolenników szczepionek jest niestety po prostu niedouczone. To błoga niewiedza, bo oznacza ona, że ludzie ci nigdy nie spotkali się z tragicznymi konsekwencjami uszkodzeń neurologicznych u małych pacjentów. Większość z przeciwników szczepionek spotkała się niestety z negatywnymi odczynami poszczepiennymi, przeważnie u swoich dzieci, dokończycieli się na ten temat i teraz walczą o ich zdrowie i ostrzegają innych, tak jak piszący te słowa.

Aby nie stać się kimś takim, warto już teraz zainteresować się co, pod przymusem, polski rząd zamierza wstrzykiwać naszym dzieciom. Należy pamiętać, że każdy kto odmawia zaszczepienia swojego dziecka może mieć z tego powodu kłopoty prawne. W przychodniach bardzo często podsuwa się takim rodzicom do podpisania dokument odmowy szczepienia. Nigdy nie należy czegoś takiego podpisywać! Konsekwencje takiego czynu mogą być poważne. Kto wie czy nie nastanie taki czas że ludziom deklarującym niechęć do szczepień będzie się nawet odbierać dzieci?

Można również poradzić aby nigdy nie deklarować, że jest się

przeciwko wszystkim szczepieniom. Jeśli na rodziców wywierana jest presja należy za każdym razem prosić o ulotkę preparatu, a po znalezieniu niebezpiecznych substancji, które na pewno tam są, po prostu pisać pismo, w którym deklarujemy, że nie zgadzamy się na szczepienie, ale tylko tą jedną, konkretną szczepionką i prosimy o inną nie zawierającą szkodliwych substancji.

Warto w takim momencie poprosić o szczepionki monowalentne, czyli takie, które rzekomo chronią, ale tylko na jedną chorobę, a nie od razu na kilka. Szkopuł w tym, że takich szczepionek obecnie właściwie nie ma, więc jesteśmy zmuszeni do tego, aby ryzykować wstrzykując naszym dzieciom szczepionki skojarzone, które są najbardziej kontrowersyjnymi preparatami medycznymi z tej grupy produktów. Gdy wymusza się na nas podpisanie odmowy zaszczepienia dziecka należy pisać, że zamiast szczepionki poliwalentnej na Odrę, Świnkę i Różyczkę – MMR – która jest uważana za najbardziej prawdopodobny czynnik wywołujący autyzm u dzieci, prosimy o osobną szczepionkę na Odrę, osobną na Świnkę i osobną na Różyczkę. To prawie zawsze powoduje konsternację i czyni nasz przypadek trudnym do rozwiązania dla Sanepidu.

Przymus szczepień w Polsce jest w oczywisty sposób sprzeczny z konstytucją, której art. 39 stanowi, że „Nikt nie może być poddany eksperymentom naukowym, w tym medycznym, bez dobrowolnie wyrażonej zgody”. Każde szczepienie jest przecież eksperymentem, bo sami lekarze przyznają, że może ono pomóc zyskać odporność, ale też w pewnych sytuacjach, może zaszkodzić. Wyczerpuje to zatem znamiona definicji eksperymentu medycznego. Jest więc wysoce niemoralne, że rządzący nic sobie nie robią z zapisów konstytucji i decydują o tym za nas strasząc na dodatek konsekwencjami administracyjnymi, jeśli odmówimy dokonywani wbrew naszej woli, eksperymentów medycznych, które mogą nieodwracalnie uszkodzić zdrowie.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl